Nr 10. W Jarosławiu dnia 15. Października 1893 Rok. I.

GŁOS JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi
1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:

Kwartalnie	—.70 ct.,	z przesyłką —.76 ct.
Półrocznie	1.40 „	„ 1.52 „
Rocznie	2.80 „	„ 3.04 „
Nr.pojedyn.	—.12 „	„ —.14 „

Biuro Redakcyi ulica Zielona L. 196.

Rękopisów Redakcya nie zwraca, listów zaś niepłaconych nie przyjmuje.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.

„Nadesłane“
po 12 ct od wiersza petitem.

Ogłoszenia
przyjmuje Administracya i księgarnia H. Bohussa.

Biuro Administracyi i Expedycyi w kamienicy p. J. L. Wisłockiego pod Nr. konskr. 91, 92 ul. Grodzka.

KALENDARZ od 16. do 31. Października 16. Poniedziałek Gawła Ap. 17. Wtorek Lucyny. 18. Środa Łukasza Ew. 19. Czwartek Piotra z Alkantary. 20. Piątek Feliciana. 21. Sobota Urszuli M. P. 22. Niedziela Korduli. 23. Poniedziałek Jana Kapistrana. 24 Wtorek Rafała Archanioła. 25. Sroda Jana Kantego. 26. Czwartek Ewarysta. 27. Piątek Sabiny M. 28. Sobota Szymona i Judy. 29. Niedziela Narcyza. 30. Poniedziałek Klaudjusza. 31. Wtorek Wolfganga B.

Wspierajmy przemysł krajowy! Pamiętajmy o oświacie ludowej!

Jarosław, 11. Października.

Pomimo ognistych mów X. Stojałowskiego i wyborczej agitacyi wybrany został posłem ks. Leon Pastor 243ma głosami na 416 głosujących.

Związek stronnictwa chłopskiego przysłał na dzień wyborów do Jarosławia swoich delegatów, którym widocznie nie przebieg wyborów, lecz ich wynik się nie podobał, wskutek czego wnieśli olbrzymi protest, żaląc się na rozmaite nieprawidłości, których wcale nie było. —

Charakterystycznem jest to, że niektórzy włościanie oddając swe głosy na Antoniego Sobienia, kandydata postawionego przez związek stronnictwa, przyznawali niewłaściwość swego wyboru, twierdzili jednak, że na razie idzie im tylko o to, aby koniecznie włościanin zotał posłem do parlamentu z kuryi niniejszej posiadłości, czyli innemi słowy tylko o zmanifestowanie siły i żywotności swego stronnictwa. —

Że na razie związek ten nie zdołał przeforsować swego kandydata, to po części przypisać należy niefortunnemu wyborowi osobistości na mandat poselski a po części X. Stojałowskiemu, który w przemówieniach swoich na wiecu włościańskim tak daleko się posunął, że swych zwolenników sam otrzeźwił z pierwszego wrażenia. —

— Bądź co bądź przyznać jednak potrzeba, że obudził się prąd nowy i to taki, z którym się liczyć na przyszłość wypada, gdyż prędzej czy później zawsze stonnictwo włościańskie zajmie kiedyś stanowisko tak silne, że go nic wzruszyć ani zachwiać nie zdoła, co jest zresztą bardzo łatwe do przewidzenia. —

Gdyby to stronnictwo stało na gruncie narodowym polskim a w dążeniach swoich nie było skrajnem, możnaby przyznając mu racyę bytu, ze spokojem wyczekiwać przyszłości: gdy jednak ono na sztandarze swoim wypisało zasady kosmopolityczne i postawiło sobie za cel podniesienie stanu włościańskiego *przez zwalczanie wszystkiego co nie jest chłopskiem* — wypadałoby nad przyszłością się zastanowić i wcześnie dopóki złe zbyt głęboko się nie zakorzeniło, dopóki szerokich mas ludności włościańskiej nie objęło — pomyśleć nad środkami w celu skierowania jego dążności na właściwe drogi!

Rzecz jasna, że jak długo stronnictwo to pozostanie pod wpływem ludzi, siejących niezgodę w łonie narodu, głoszących fałszywe i przewrotne teorye w słowie i piśmie, tak długo też będzie dla naszego społeczeństwa niebezpiecznem, a każda walka przeciw niemu podjęta nie doprowadziłaby do żadnego celu, lecz przeciwnie, mogłaby sutuacyę pogorszyć a tem samem dać możność apostołom waśni do przeprowadzenia swego dzieła, które jest zgubnem dla narodu. —

Aby działanie szkodliwych jednostek przelane już na cały związek stronnictwa włościańskiego sparaliżować, byłoby rzeczą wskazaną, aby stronnictwo to zostało podporządkowane pod wpływ ludzi dobrej woli, którzyby naznaczyli mu cel właściwy i sprowadzili je na właściwe tory. —

Dałoby się to osiągnąć bez zbyt wielkich trudności, gdyby wszelkie warstwy naszego społeczeństwa zechciały do związku przystapić i nad jego dodatnim rozwojem pracować, usuwając pomału wszystko to, co jest szkodliwe i naszym narodowym interesom przeciwne. —

Do jakiego stopnia szkodliwy wpływ wywiera na ciemne masy włościan — związek, posługujący się działalnością X. Stojałowskiego, poznać można z tych baśni, które po wiecu włościańskim na tle przemówień księdza Stojałowskiego osnuto i jakie dziś pomiędzy ludem krążą.

Niezdrowe ziarno, usty kapłana rzucone tem łatwiej się przyjęło i wydało już owoce. Opowiadają sobie włościanie tutejszych okolic o podjętych przez szlachtę staraniach w celu przywrócenia pańszczyzny, opowiadają także, że panowie, nie mogąc bez własnej armii tak ważnego dzieła dokonać założyli towarzystwo *Sokoła*, którego zadaniem będzie, odnowienie chłopskiej niewoli.

Tego rodzaju baśnie mogą się nam wydawać śmiesznemi ; dla ludu ale mają one niepoślednie znaczenie, tem więcej, że łatwowierność

Tomek grabarz

NOWELA

przez H. Zaleskiego.

Już późną jesienią, tuż tuż przed adwentem ożenił się Tomek z Marynką. Bardzo się kochali od lat kilku, a starzy Marynki rodzice niecałkiem byli Tomkowi radzi, dlatego tylko, że był ubogim i ani kęska własnej nie miał ziemi, ani własnej strzechy nad głową. Od najwcześniejszej młodości Tomek po dworach sługiwał, ale jakoś z zasługi nic sobie złożyć nie zdołał — a ojciec i matka Marynki chcieli za zięcia takiego, coby miał stosowne gospodarstwo do majątku ich córki. Martwiła się tem Marynka, martwił się i Tomek i nie wiedzieć, jakby to było z tem ich małżeństwem, gdyby się w tę sprawę był nie wdał sam jegomość. Gdy Tomek poszedł do niego o radę a opowiedział swoje strapienia, ksiądz staruszek, który go dobrze wyrozumiał, sam z rodzicami pogadał Marynki — i pod koniec jesieni w ostatnią przed adwentem niedzielę związał stnął ręce szczęśliwych nowożeńców. Była na ich weselu wieś cała, bo rodzice panny młodej byli bogaci, ni jadła, ni napitku nie żałowali a sprawiali już cztery wesela, bo cztery córki mieli zamężne i znani byli z gościnności i dostatku. Na wesele oprócz sielskich gospodarzy i gospodyń, oprócz młodzieży co na tany się zbiegła, przyszedł i ksiądz pleban i organista i jeszcze jakieś panisko nieznajome, co w przejeździe zasłyszawszy muzykę, zatrzymał się przed domem rozpatrywał się i rozpytywał, aż nareszcie zaproszony w gościnę, wszedł do chaty i za stołem zasiadł obok jegomości, —

Ten panisko obcy romawiał z ludźmi, z gospodarzami starszymi i młodszymi, a wiele ciekawych wieści im poznosił; coś mówił takiego, że go nie wszyscy wyrozumieć mogli, ale wszyscy przeczuli, że się na wielkim świecie jakaś bieda gotuje, i że kto żyw a ręce ma zdrowe powinienby zabrać się do kośby, chociaż to już jesień była tak późna.— Jakoś ze wszystkich, co tam byli na tem weselu, najlepiej prócz księdza a może i organisty wyroznmiał to gadanie pan młody, oczy mu się zaiskrzyły i lica zapłonęły w sercu się obudziła chętka do kosy — wzdychał a w duszy jakieś myśli ważył, dumał, a na obcego raz wraz spozierał.

Ten przybysz zabawił z godzinę a może i trochę dłużej, a kiedy dziękując za gościnę z domu się wydalił i wsiadał na wózek, Tomek za nim pospieszył, niby to z grzeczności odprowadził go przed wrota, ale tam jak zaczęli obaj ze sobą rozmawiać półgłosem i szeptać całkiem po cichu tak i druga godzina ubiegła.

Jęli się już w chacie ludziska oglądać za Tomkiem, gdy on z rozmowy tej powrócił niezwykle ucieszony, ale co spojrzał na swoją miłą małżonkę to i smutek znać było w jego rozpromienionych oczach i taniec mu nie szedł ochoczo i smętne jakieś śpiewał przed muzyką piosenki. —

Przez trzy dni trwało to wesele, bawili się, tańczyli i śpiewali aż wieś cała chodziła. Po trzech dniach już się nikt z gości nie pokazał a Tomek i Marynka w nowej chacie, którą przy swoim ogrodzie ojciec im wybudował, rozpoczęli nowe gospodarstwo.

Niedługo im było tego szczęścia — niedługo. Z tydzień żyli ze sobą, a Tomek co dzień był czegoś smutniejszy i smutniejszy, tak jakby mu żal było utraconej na zawsze wolności, aż się i Marynka zaczęła jego smutkami markocić, dopytywała o ich przyczynę, ale Tomek milczał uparcie. —

(C. d. n.)

w parze z brakiem oświaty i z ciemnotą — daje im przystęp do przekonania każdego prawie wieśniaka.

Powiedział X. Stojałowski na wiecu włościańskim: „broń się bo ci chcą wydrzeć wolność, którą ci Bóg dał, broń się jeżeli nie chcesz jadać czarnego chleba i jałowych ziemniaków, jeżeli nie chcesz być poniewierany. Jakże inaczej mógł sobie nasz wieśniak wytłumaczyć te puste frazesy o obronie zagrożonych praw, jak nie w ten sposób, że szlachta pragnie na nowo pęta niewoli pańszczyzny mu narzucić.

Słowa pełne przewrotności uzupełnione bujną fantazyą wiejskich polityków, ukształtowały się w bajkę, która ma głębsze swoje znaczenie, a w każdym razie za objaw pocieszający uważaną być nie może.

W tej bajce przypisują włościanie towarzystwu Sokoła cel taki, że ono dla ludu nigdy chyba popularnem się nie stanie, jeżeli samo przeciwko błędnemu mniemaniu nie wystąpi i nie wyjaśni pomiędzy włościanami celu swojego istnienia. —

Przegląd polityczny.

W chwili, kiedy artykuł obecny oddajemy do druku, nie weszły jeszcze na porządek dzienny obrad parlamentu wyjątkowe rozporządzenia dla Czech; spodziewać się jednak należy, że w najbliższych dniach to nastąpi. Łatwo da się przewidzieć, że ten ustęp sesyi parlamentarnej należeć będzie do najwięcej interesujących; ale jakie stanowisko zajmie wobec rządu Koło polskie — tego dotąd przewidzieć nie można, chociaż krążą wieści, że w imieniu koła zaciągnął już jego prezes stanowcze w obec rządu zobowiązania.

Gdyby w rzeczywistości było to prawdą, gdyby Koło polskie i w tym wypadku przyjęło dla rządu zobowiązania i to w chwili, kiedy jeszcze nie miało sposobności rzeczy należycie rozważyć i zadecydować, to przyznać trzeba, że stanęłoby ono w rażącej sprzeczności z intencyami tej części narodu, którą reprezentuje. —

Polacy nie mogą pochwalać moskalofilskich dążności młodoczechów; ale też będąc sami wyznawcami zasad konstytucyjnych, w najszerszem tego słowa znaczeniu, nie mogą także być zwolennikami środków wyjątkowych, jakie nadspodziewanie do Czech zastosowano i tylko wtedy mogliby rząd popierać, gdyby same te wyjątkowe rozporządzenia należycie umotywowano, gdyby wykazano konieczność ich użycia.

Jeżeli jednak wobec parlamentu rząd posługiwać się zechce temi samemi motywami, które dotąd urzędowe i półurzędowe przytaczały organa, natenczas, idąc zgodnie z intencyami reprezentowanego narodu, powinno Koło polskie zająć wobec rządu stanowisko opozycyjne.

Nieustająca komisya dla ustawy karnej powzięła uchwałę na wniosek profesora Dra Leona hr. Pinińskiego, ograniczającą jawność rozpraw karnych. Trybunał sądowy w myśl tej uchwały, może wykluczyć jawność rozprawy, a przy rozprawach, które prawdopodobnie trwać będą dłużej aniżeli jeden dzień także *zabronić* ogłaszania w dziennikach sprawozdań.

Zapomniał wnioskodawca o tem, że opinia publiczna ma i powinna mieć prawo kontrolowania wymiaru sprawiedliwości, że prasa zastrzeżoną ma swobodę, której niepowinno się jej odejmować ani ścieśniać.

Dziwić się tylko można niezmiernie p. Pinińskiemu, że zdobył się na wniosek tak wsteczny, który nazwać można szyderstwem z nauki i wiedzy prawniczej, dziwić się potrzeba tem więcej, że p. Piliński jest Polakiem, którego historya własnego narodu powinna była pouczyć, co to są tajne sądy i tajne wyroki, niemniej także wypada wyrazić podziw komisyi dla ustawy karnej, że zdobyła się na uchwałę, która w wysokim stopniu obraża interesa społeczne i zmierza do ograniczenia swobód obywatelskich.

Minister skarbu dr. Steinbach przedłożył izbie poselskiej budżet na rok 1894.. Preliminowane wydatki państwowe wynoszą 618,694.237 złr. a dochody 619,105.779 zł. okazuje się więc nadwyżka w sumie 411.542 złr. Dając wyjaśnienia o szczegółach budżetu zaznaczył minister, że w budżet ten wprowadził *mniejszą* kwotę podatku gruntowego co izba z zadowoleniem przyjęła do wiadomości. O zakupnie złota mówiąc, oświadczył, że dotąd puszczonono obieg renty złotej za 100 milionów złr. co się równa $224\frac{1}{2}$ milionów koron.

Prezydet rady ministrów Hr. Taffe wśród żywezainteresowania izby przedłożył projekt, odnoszący się do uzupełnienia względnie zmiany ustawy wyborczej i oświadcza, że rząd, przekonany o niemożności odroczenia reformy wyborczej, sam przyjął na siebie inicyatywę w tej ważnej kwestyi. Projekt, opierając się na zasadach obowiązujących ustaw konstytucyjnych, zawiera przeprowadzenie myśli, że każdemu, kto wykonuje obowiązki obywatelskie w sposób przepisany ustawą, należy się udział w życiu publicznem przez prawo głosowania. Według zapatrywnia rządu ograniczenia dopuszalne są tylko o tyle, o ile są nieuniknione ze względu na interes państwa. Z powodu wielkiej doniosłości i nagłości przedłożenia, prezydent rady ministrów żąda aby bezpośrednio po załatwieniu wniesionych przedłożeń budżetowych rozpoczęto rozprawy nad projektem reformy wyborczej.

Wniesienie tego projektu zrobiło zadziwiające wrażenie na kołach poselskich.

Korespondencye.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Reoakcyo!

Ponieważ p. Jan Cetnarski, burmistrz Łańcucki pozwolił sobie Nr. 8 „Głosu Jarosławskiego“ w ustępie 6 swego sprostowania wysunąć bez mego zezwolenia moje imię i nazwisko na arenę publiczną i przez zestawienie faktów przypisać mi przymiot, mogący mnie w opinii publicznej poniżyć, przeto niechaj mi wolno będzie publicznie zapytać się p. burmistrza, co go spowodowało do nakreślenia mojego imienia i nazwiska w połączeniu z wyrazem „groził“? Prawdą jest że wówczas, gdy byłem radnym miejskim przez wiele lat, starałem się o wybudowanie studni na rynku, na którym niema wody, i wskutek czego przeszło 100 domów zaspakajać musi pragnienie ze studni w odległości około $\frac{1}{2}$ kilometra, i prawdą jest, że ówczesna Zwierzchność gminna nawet wówczas, gdy skarb wojskowy chciał studnię tę własnym kosztem wybudować a od gminy żądał tylko tego, aby ją na przyszłość utrzymywała, na budowę nie zezwoliła.

Fakta te nie są atoli w stanie uprawnić p. burmistrza do przypisania mi zasługi w tem, że obecnie panująca rada budowę studni kosztem gminy uchwaliła, ani też nie mogą go uprawnić do zarzucenia mi, jakobym bawił się w pogróżki, tak iżby moim groźbom uległa aż Rada miejska.

Bo i czemże takiem mógłbym grozić tak, aby cała Rada i p. burmistrz ulegli mojej groźbie?! I cóż zresztą mógłbym ja zrobić p. burmistrzowi. Niechaj sz. czytelnicy osądzą.

Burmistrzowstwa go nie pozbawię, bo nawet nie należę do składu rady gminnej, fabryk w miejscie po nim nie obejmię, bo nie jestem murarzem, w komisyi budowlanej nie mogę mu stawiać trudności, bo do tej komisyi prócz p. burmistrza i jego braci, nikt inny nie należy, przywileju oświetlenia miasta, także go nie pozbawię, bo nafty nie sprzedaję, nie urządzę mu konkurencyi na dostawę drzewa — bo takowego nie mam ani takowem nie handluję, dochodów z cegelni miejskiej, pobierać nie będę, bo teść jego jest w niej kontrolorem, rybołostwa na dołach, cegielnianych nie wydzierżawię, bo już je inna osoba zaarendowała, nie mogę mu też zaszkodzić w komisyi kontrolującej roboty we własnym zarządzie gminy wykonane, bo do tej komisyi należą sami jego szwagrowie. Z wydziału Rady powiatowej też go nie wysadzę, bo do tej Rady nie należę, prawa sprzedaży soli mu nie odejmię, bo on uzyskał prawo utrzymywania hurtownego składu soli od Wydziału powiatowego, a nie odemnie. Nie pozbawię go renumeracyi wypłacanej mu jako członkowi Rady nadz. Towarzystwa zaliczkowego za posiedzenia bo w tej instytucyi żadnego głosu niemam. Niemogę też kompetować o dochody z komitetu kościelnego, bo do jego składu należy p. burmistrz, a nie pozbawię też jego familii urzędu powiatowego inspektora ogniowego z dochodami, gdyż ten urząd dopiero niedawno uzyskał brat p. burmistrza i rezygnować niema potrzeby,

Denuncyacyi bezimiennej do Prokuratora Państwa nie napiszę, jak to miało miejsce $^{19}/_{11}$ 884, bo do takiego stronnictwa nie należę, nie zaskarżę też p. burmistrza do żandarmeryi o posiadanie floberta jak to było 7 bm. bo z postępowaniem menażeryi się nie solidaryzuję, nie zaskarzę murarzy o budowę kanałów na gościńcach rządowych bez konsensu, bo opłakuję ich mizerną dolę wiecznych czeladników, na życie niczyje nie dybię, bo nie mam powodu do tej zapalczywości, podpalić p. burmistrza niemogę, bo nad jego głową rozpościera się blacha, a nie żyto — zresztą strażak tylko gasić a nie podpalić umie! — Jeżeli tedy nie mogę nikomu a tem mniej burmistrzowi grozić, dlaczego on publicznie imputuje mi grożenie? Jeżeli nie mogę mu nic zrobić, dlaczego on się mnie wraz z Radą miejską tak lęka, że z bojaźni aż studnię buduje? Szanowni czytelnicy raczą ocenić czy p. burmistrz ma powody do wyrażenia się o mnie w ten sposób jak to uczynił w swoim sprostowaniu? Powody, które skłoniły Radę miejską do budowy studni, są mi nieznane, ale pewnie musiały one być innej natury, a nie te, które p. burmistrz naprowadził,

Wszystkie dochody i wszelkie honory miejskie należą do p. burmistrza i jego familii, i nikt temu nie przeszkadza, ani się opiera a najmniej ja. Jeżeli p. burmistrzowi brakuje jeszcze tytułu „Naczelnika“ straży ogniowej — i tego jeszcze pragnie, i dlatego publicznie mnie atakuje, to oświadczam że chętnie mu ów honor wraz z wszystkimi dochodami, jakie otrzymuję odstąpię, byle się moją osobą w obec publiczności nie zasłaniał i czytelników „Głosu Jarosławskiego“ w błąd co do mej osoby i swojej nie wprowadzał.

Łańcut 27 września 1893.

Antoni Peszko
mieszczanin.

Wiadomości artystyczne i literackie.

Gwiazda, dwutygodnik powieściowy pod redakcyą ks. Marcelego Dziurzyńskiego z dniem 1 Października wychodzić zaczął w Krakowie. Pismo to redagowane w duchu katolickim, zaleca się doborową treścią, w skutek czego powinno zyskać poparcie czytającej publiczności.

Kronika.

Wiec ludowy w sprawie Morskiego Oka odbędzie się w Niedzielę 15 bm. w sali ratuszowej o godzinie 3ej po południu.

Ku uczczeniu 70 letniej rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego, w sobotę 14 w sali ratuszowej prof. p. Artur Passendorfer będzie miał odczyt o Jeremim.

Pamiętajmy o fundacyi imienia Kościuszki Komitet tej fundacyi nadesłał tutejszemu Magistratowi 10 puszek przeznaczonych na zbieranie składek, które Magistrat wręczył kilku instytucyom i kupcom z oznajmieniem, że wyjęciem z puszek uzbieranych datków zajmować się będzie sekretarz tut. magistratu p. Gaberlik.

Donosząc o tem naszym Czytelnikom uważamy za stosowne przypomnieć wzniosły cel fundacyi który tylko przez ofiarność ogółu da się osiągnąć.

Biura sądu cywilnego zostały już w dniu 11 bm. przeniesione do zrestaurowanego budynku przy ulicy 3 Maja, obok realności pp. Weissów.

Śmiałej kradzieży dopuścił się niewyśledzony dotąd sprawca na szkodę skarbu wojskowego, wdarł się on mianowicie przez okno do koszar artylerzyckich i zabrał jednemu z żołnierzy całe ubranie mundurowe.

Żołnierze pobili onegdaj na ulicy kontrolora pocztowego p. D... Widocznie w Jarosławiu trwa wieczna wojna w czasie pokoju.

Czy to możliwe? Życie, organ młodzieży wychodzący we Lwowie, zamieściło korespondencyę z Jarosławia, w której autor, opisując obchód smutnej rocznicy drugiego rozbioru Polski, żali się na jednego z tutejszych profesorów gimnazyalnych, że zdzierając uczniom żałobne przepaski z ramion, odezwał się do nich słowy: „jeżeli chcecie być Polakami, nie chodźcie do szkoły.“ Nie możemy przypu-

szczać, aby podobne zdanie wypowiedzieć mogła osobistość, powołana do kształcenia młodzieży, a tem więcej wydaje nam się to nieprawdopodobnem, że w państwie austryackiem, opartem na zasadach konstytucyjnych, jednakie wszystkim narodowościom przyznano prawa i młodzieży n a w e t p o l s k i e j pozwolono bez żadnych ograniczeń korzystać z nauk w publicznych zakładach. Mamy nadzieję, że prawdę wyświeci ten sam pan, do którego odnosiła się na wstępie wspomniana a dotychczas niezaprzeczona korespondencya.

Tamowanie przejścia na chodnikach jest w Jarosławiu rzeczą dozwoloną. Robotnicy noszą belki i paki po trotuarach, wodziarze potrącają przechodniów konewkami i oblewają wodą a stójkowi na to zupełnie nie zwracają uwagi, owszem jednemu panu żalącemu się na to, że go wodą oblano — dał stójkowy wyjaśnienie· „że każdemu wolno chodzić.“ Nie pisząc się na zdanie tego dygnitarza, prosimy Świetny Magistrat, aby niedogodność tę usunąć zechciał.

Od wydziału Sokoła otrzymujemy następujące pismo: Podczas urządzonego staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ obchodu 100 letniej rocznicy rozbioru Polski zebrano na fuudusz Towarzystwa szkoły ludowej: na odczycie 23 września 34 złr. 50. ct., na nabożeństwie 24 września 34 złr. 90 ct. Razem 69 złr. 40 ct. — Wydatki: Za druki zaproszeń i plakat drukarnia H. Bohussa w rachunku 12 złr. 50 ct. opuściła 4% zapłacono tylko 7 złr. 50 ct., porto zaproszeń 1 złr. 50 ct., kursor (po 1 kr. od zaproszenia) 53 kr., telegram do Lwowskiego komitetu obchodu tejsamej rocznicy 69 kr., za rozlepienie afiszów p. Krzyżanowski 66 ct. odesłano Towarzystwu szkoły ludowej za pośrednictwem Nowej Reformy 58 złr. 32 ct. porto tej posyłki 20 ct. — Razem 69 złr. 40 ct.

Najdawniejszą gazetę na świecie wydawali Rzymianie na 168 lat przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa. Tytuł jej: „Acta populu ronani diurna.“ O ile wnioskować można z jednego zachowanego po tej pory numeru, treść gazety niewiele różniła się od tego rodzaju dzisiejszych wydawnictw. W dziale wiadomości miejscowych np. czytamy: 22 marca konsul Livinus pełnił dziś swe obowiązki. Po południu srożyła się wielka burza. W pobliżu pagórka Weli piorun uderzył w dąb i strzaskał go. W szynku „pod niedźwiedziem“, w pobliżu góry Janusa, wydarzyła się bójka Szynkarz ciężko raniony. Tytanius nałożył karę na rzeźników za sprzedaż ludności mięsa nierewidowanego przez władzę. Wekslarz Ausydjusz, właściciel sklepu „pod tarczą Cymbów“, uciekł z miasta ze znacznemi sumami pieniędzy. Goniono go i złapano. Pretor Fontejos zwrócił niezwłocznie pieniądze, odebrane mu, prawym właścicielom. Na przewódcy rozbójników, Dentifonus, aresztowanym przez legata Neawata, dziś wykonano egzekucyę przez rozpięcie na krzyżu. Do Ostrji przybyła dziś flota kartagińska. Zmieniwszy nazwiska osób, te same wiadomości możnaby od biedy umieścić w każdym dzienniku.

Ułani i artylerzyści nosząc owies i siano dla koni, przechodzą po dwóch przez wązkie chodniki, roztrącają ludzi a przed kilku dniami zdarzył się wypadek, że jednej z pań zerwał żołnierz wiązką siana kapelusz z głowy.

Miejscowa komenda, pod której adresem zamieszczamy tę notatkę, zechce może stosowne wydać zarządzenie, aby żołnierze, idący w szeregu lub z koszami, ze sianem, z owsem itp. szli środkiem ulicy a nie trotuarami.

Towarzystwo teatru amatorskiego dziś w Niedzielę 15go w Sali hotelu Victorya odegra komedyę Björnsona w przekładzie Walewskiego p. t. Nowożeńcy i komedyę w jednym akcie Zygmunta Przybylskiego p. t. Gałązka Jaśminu.

Gorliwość nie na miejscu. Jeden z policyantów w ulicy Grodzkiej usuwając pakę ze świecami przywiezioną do handlu p. S. rzucił nią w ten sposób, że uderzył syna p. S. w nogę i rozdarł mu obówie, nie szczędząc przy tem słów obelżywych.

Br. Popper, właściciel wielkich tartaków parowych w Dolinie, zgłosił pawilon własny na powszechnej wystawie ktajowej. Pawilon ten pomieści wyroby przemysłu leśnego wraz z okazami surowemi. Pomiędzy innemi zobaczyć tu mamy pień limby niezwykłych już dziś w Karpatach rozmiarów.

Głośna w kraju i zagranicą firma Cegielskiego w Poznaniu przyjmie udział wystawie r. 1894. Okazy fabryki tej zajmą 240 metrów kwadratowych przestrzeni a znaczna część ich utrzymywaną będzie w ruchu przy pomocy motorów własnych. Taż firma wystawi też kompletne urządzenie mleczarni z centryfugą luńską przerabiają w ciągu godziny 800 litrów mleka pędzone lokomobilą o sile 6 koni.

Fabryka maszyn Bredta w Ottynii oświadczyła gotowość dostarczenia dyrekcyi powszechnej wystawy krajowej trzech kotłów parowych około 60 metrów kwadratowych powierzchni o sile 40—45 koni.

Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie wygotowało na przyszłoroczną wystawę krajową kwestjonarjusz w sprawie żywienia się ludu w Galicyi oraz tablice przedstawiające graficznie żywienie się włościan naszych.

Pałac przemysłowy na placu wystawy jest już w całości pod dachem. Ze szczytu kopuły przedstawiającej się imponująco powiewają od soboty chorągwie o barwach narodowych.

Nowy plan sytuacyjny powszechnej wystawy krajowej, odbity w 10.000 egzemplarzach, opuścił już prasy litograficzne i znajduje się w kancelaryi wystawy do nabycia.

Międzynarodowy kongres wiertniczy obradujący w tych dniach w Cieplicach, który uchwalił odbyć najbliższe swoje zebranie we Lwowie w czasie powszechnej wystawy krajowej powołał na przewodniczącego przyszłego a ósmego z kolei zjazdu posła Szczepanowskiego a jego zastępcę zaś p. Syroczyńskiego inżyniera Wydziału Krajowego.

Gmina m. Lwowa przystąpiła do budowy własnego pawilonu na placu wystawowym; pawilon ten zajmie przestrzeni 303 metrów kwadratowych.

Spółka wyrobu cegieł we Lwowie zgłosiła oddzielny pawilon na przyszłorocznej wystawie krajowej.

Znana firma fotograficzna Trzemeskiego wykonała szereg zdjęć z placu wystawy lwowskiej. Jestto malownicze nader album dające w przybliżenin pojęcie o rozmiarach terenu i charakterystyk budowli przyszłorocznego turnicju narodowego.

Rękodzielnicy lwowscy, jak to niejednokrotnie już zaznaczeliśmy, wzięli sprawę powszechnej wystawy krajowej do serca. Z licznych stron dochodzą nas wieści o czynionych przez nich wielkich do czerwcowego turnieja przygotowaniach, przed sobą zaś mamy nowy dowód życzliwości kół tych dla doniosłego tyle przedsięwzięcia. Oto za staraniem Izby rękodzielniczej zdołano uzyskać na fundusz nakładowy wystawy sumę zł. 1775. Złożyły mianowicie korporacye: krawiecka 250 zł., rzeźnicka 250 zł., introligatorska 100 zł., blacharska 100 zł., zegarmistrzowska 50 zł., fryzjerska 100 zł., złotnicza 25 zł., rymarska i tapicerska 250 zł., murarska i ciesielska 250 zł., malarska 100 zł., cukiernicza 50 zł., stolarska 250 zł., Równocześnie zaś prezydium Izby rękodzielniczej zawiadomiło dyecezyę wystawy o wyborze specyalnego komitetu dla celów wystawowych.

Praca około działu etnograficznego na powszechnej wystawie krajowej szybko postępują. Podróż referenta działu tego prof. Szuchiewicza po Galicyi wschodniej dała niespodziewane dobre rezultaty; dziś już kolekoja zdjęć fotograficznych i okazów przedstawia się zajmująco. Prof. Szuchiewicz nadmienia iż wszędzie a zwłaszcza wśród duccowieństwa gr. kat. spotkał się z żywem poparciem swej misji. Wkrótce będziemy mogli zdać sprawę z takiejże wycieczki p. Przybysławskiego po Galicyi zachodniej

O naszej wystawie spotykamy się z coraz częstszemi wzmiankami w wydawnictwach specyalnych i dziennikach zagranicznych. R e i s e u n d V e r k e h r s Z e i t u n g podaje obszerne i dokładre wiadomości ogólne, miesięczniki zaś paryskie L a p e o t o g r a p h i e i L e p h o t o - c o u r r i e r pierwszy znich pod dyrekcyą rodaka naszego p. Niewęgdowskiego zamieszczają w językach francuskiem i polskim program szczególny działa fotograficznego wystawy. Pośrednikiem pomiędzy wystawami polskimi z francyi a dyrekcyą jest bardzo czynny delegat jeneralny komitetu p. Rayski w Paryżu

NADESŁANE.

Za te rubrykę redakcya nie odpowiada.

WYKAZ

wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej.

Lista VII.

Imię i nazwisko	Subwencye i wypłaty na fuundusz zakladowy	Subskrybcje na fundusz gwarancyjny
Z listy I. do IV.	67310	18185
Abrahamowicz Dawid	—	300
Dr. Asnyk Adam	—	250
hr. Badeni Stanisław z Rranic	250	250
Baczewski J. A.	100	—
hr. Borkowski Jerzy	250	500
br. Branicki Adolf	—	250
Blumenfeld Henryk	—	250
Dr. Boroński Lesław	—	250
Breuer Jan	—	250
Brykczyński Mieczysław	250	—
Izba handlowa w Brodach	—	250
Rada powiatowa w Brodach	250	—
Odział Tow. gosp. w Brodach	50	—
Biechoński Wojciech	—	250
Benve Anastazy	—	100
Magistrat w Bochni	50	—
Rada powiatowa w Bóbrce	250	—
„ „ w Białej	50	—
„ „ w Brzeżanach	250	—
Magistrat w Bełzic	100	—
br. Brückman Ludwik	200	—

C. d. n.

Redaktor H. Zaleski. Wydawca Ludwik Wisłocki. Odpowiedzialny redaktor Wiktor Władysław Latinik. Z drukarni H. Bohussa w Jarosławiu.